

Ateizm a nihilizm

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Te dwa pojęcia dość często bywają łączone, zarówno w negatywnym, jak i w pozytywnym sensie. Nihilizm jest prawdopodobnie najczęściej spotykanym zarzutem ze strony wierzących pod adresem ateistów. Myślę, że niejeden ateista usłyszał ze strony wierzącego oskarżenie dotyczące tego, iż „nie można wiecznie szukać, warto mieć już za sobą ten etap i wiedzieć, gdzie leży prawda”...

Dla wierzącego „znalezienie” prawdy to ogromny powód do dumy. Zaś niechęć do owego „odkrycia” bywa często przezeń pojmowana jako akt nihilizmu... Cóż to za prawda? W przypadku tzw. religii mojżeszowych polega ona na absolutnym zaufaniu do najbardziej wyuzdanych wizji, jakie prześladowały biednych pasterzy kóz z Bliskiego Wschodu w czasach starożytnych. Oraz do różnych, często jeszcze bardziej absurdalnych mutacji tych wizji w epokach późniejszych. Chrześcijanin, muzułmanin czy judaista ma się więc za osobę posiadającą prawdę, za osobę spełnioną, która już „znalazła”. Ba, nie tylko „znalazła”. Ze znaleziskiem wiążą się liczne korzyści — poczucie bycia lepszym od innych, od „błądzących”, oraz pewność życia po własnej śmierci wymagająca mimo to odrobinę historycznych rytuałów, w trakcie których, w „dobrych czasach”, miło było złożyć w ofierze jakiegoś kozła ofiarnego, najlepiej jakiegoś nie chcącego znaleźć „prawdy” nihilistę... Dla wierzących dowodem szczególnej łaski urojonego boga jest fakt, iż szukanie odbywa się dość niekonfliktowo. Niemowle, jeszcze zanim zdąży pomyśleć, jest już piętnowane znakiem „odnalezienia prawdy”...

Z pewnością dla osoby głęboko wierzącej nie ma nic bardziej nihilistycznego, niż ateista nie dzielący jej wizji. „Czyżby nie chciał żyć wiecznie?” — pyta się w myślach wierzący, zły, że i w jego głowie tyka niekiedy jakaś nihilistyczna bomba karząca widzieć absurdy w opowieściach o demonach wyganianych z ludzi do świń, o rzekomo miłosiernym zbawicielu, który ma nadzieję na wieczne tortury wobec osób myślących inaczej niż on, czy też o jego wspaniałym, równie miłosiernym ojcu zachęcającym do ludobójstwa w licznych wersetach niosącej „samo dobro” księgi. Oczywiście wierzący wie, skąd się bierze w nim owa piąta kolumna, szatański głos wzywający do wyjścia z mgieł narkotycznych bezsensów. Tę bombę wkładają do jego głowy znajdujący się wokół ateści - nihilisci, ośmielający się nie uznawać „jedynych prawd” wymyślonych przy pasaniu kóz, tudzież czyszczeniu wielbłądów, z powodu urojenia, na rozżarzonych piaskach pustyni. Wielbłądy da się oczyścić, gorzej z mózgiem... Pustynia, rzecz ciekawa — wystarczy zostać na niej samemu, a już cały tabun nieczystych sił kusi, zmusza do walki ze złem, a co za tym idzie do zostania prorokiem, a nawet zbawicielem. Pustynia to też znakomite miejsce na karierę - jedno drobne przegrzanie opon mózgowych może zapęścić sensem życie licznych pokoleń wyznawców przez następne 2000 tysięcy lat, albo i dłużej! Jak tu nie nazywać nihilistą kogoś, kto nie za bardzo chce być w ten sposób napełniony sensem? — zdziwi się każdy niemal wierzący.

Być może w laickich środowiskach Europy za mało jest pustyni? Gdyby taki Wolter spędził na pustyni ze 40 dni, to z pewnością słońce wywołałoby wizje w jego nihilistycznej głowie i już by miał w niej sens. A tak — voila! — było oświecenie, „straszna epoka”, zachęcająca do nihilizmu. O ileż było milej w takim XVII wieku, kiedy wierni delektowali się dymem płynącym ze stosów nihilistów. Ku pożytkowi ich zbawienia, oczywiście...

Nihilizm ludzi, którzy widzą w historii historię a w złudzeniach złudzenia musi być bardzo przygnębiający dla osób szanujących głuchy telefon dziedziczonej wiary, zwany też przez nich korzeniami cywilizacji. Jak można mieć 30, 40 a nawet więcej lat i nadal błądzić, nie znając prawdy, którą przecież wszyscy powtarzają? — pytają obrońcy korzeni i barokowych zaułków.

Oczywiście proces życzliwej troski o prawdę zaczyna się jeszcze przed trzydziestką. „Nie wierzysz w Jezusa, to co będziesz robił po śmierci?” — pytają licealiści swojego kolegę, który zwierzył się ku zgorszeniu kolegów ze swojego ateizmu. „Tak po prostu, nie chce mu się istnieć, cóż z niego za nihilista!” — myślą zgorszeni. Podobnie jak ich rodzice są przekonani, że na rzeczywistość się głosuje, rzeczywistość się wybiera, że rzeczywistość jest taka, jak tego chcą ludzie. „Każdy ma swoją prawdę, co oznacza, że ja mam rację” - dodają niekiedy w nieco nowocześniejszym stylu, bo w baroku taka refleksja nie była potrzebna. Czasy to były zdrowe. Liczne epidemie dżumy zachęcały przecież do schylenia się nad wartościami wyższymi, tymi powtarzanymi od pasterzy kóz i bądźmy sprawiedliwi — mniej lub bardziej plemiennych władców, przekonanych, że codziennie perorują z bogiem, a ziemia jest płaska i dość szybko powstała. Jak wylała rzeka, to wtedy, w tych dobrych,

„korzennych" czasach, zalewała cały świat! Jakże by inaczej — świat się kończył tam, gdzie kończyła się władza kacyka i jego plemiennych proroków i bogów.

„Teraz świat jest zły - wszędzie jest mnóstwo źródeł nihilizmu" — powtarzają zatroskani wierzący. Starczy wsiąść w samolot, aby zaprzeczyć kosmologii proroczych pasterzy kóz, a na domiar złego znaleźć się wśród innych ludzi, którzy mają zupełnie inny głuchy telefon tradycji złudzeń. Co ma powiedzieć znający „jedyną prawdę" chrześcijanin widzący ludzi czczących Ganeszę z głową słonia, albo walących się do krwi czołem, aby uczcić boginię? Przecież to skrajnie niepokojące — bóg baba! Mimo wszystko nawet ci dziwacy, których obrońcy prawdy nie mogą już natychmiast nauczyć „właściwego myślenia" (jak to bywało w czasach „cywilizacji miłości i życia") są mniej drażniący niż ateści — nihiliści nie wierzący w nic! Aby pokonać to niepojęte zjawisko, ludzie od krzyża i demonów w świniach są w stanie zawrzeć kompromis z tymi od Ganesi i kobiecych bogiń. Bowiem mechanizm „posiadania prawdy", choć po chrześcijańsku niewłaściwej, czyni owych ludzi po drugiej stronie trasy lotu bliższymi od podłych nihilistów, którzy ośmielają się zwracać uwagę na tak nieistotne rzeczy, jak biologia, historia, geografia, astronomia, genetyka, chemia, fizyka... etc. etc.

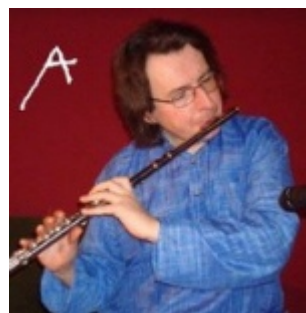
A teraz bardziej na serio - czy to jedyne znaczenie konotacji nihilizm — ateizm? Poznałem niejednego ateistę dumnego i zadowolonego z tego, iż ludzka egzystencja nie ma w zasadzie celu i sensu. To oczywiście nie dziwi, wobec tego, co przeważnie bywa nazywane „sensem" i „celem". Czy jednak, w ujęciu realistycznym świata i w nim egzystencji, rzeczywiście pozostaje nam jedynie szlachetna duma z nihilizmu? Odpowiedzi na to pytanie staram się udzielić w kolejnym filmiku z cyklu „Bezbożna pogadanka":



Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 29-08-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8297) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8297>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl